Cena jednego egzemplarza 25 groszy.

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 15. Kraków, dnia 15 maja 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Długa 35. — Telefon Nr. 130-12.

List pasterski.

Ks. Kardynał Hlond, prymas Polski wydal w Gnieźnie, w dzień Św. Wojciecha „list pasterski", zawierający w sobie głębokie myśli i bardzo na czasie, na temat stosunku Kościoła do państwa, a co za tem i o stosunku katolików do państwa i rządu. Należy się cieszyć, że ukazało się to orędzie wybitnego księcia kościoła. Mamy nadzieję, że wyjaśni ono wiele momentów w dzisiejszej sytuacji politycznej w Polsce i położy kres nieustannemu powoływaniu się przez niektóre partje polityczne na wiarę i Kościół, że ukróci obłudne zasłanianie partyjnych celów politycznych powagą władz duchownych, oraz nadużywanie rzeczy świętych do brudnych interesów różnych politykierów, czy partyj, sobie jedynie przywłaszczających monopol w sprawach katolickich.

Przytaczamy list ten w streszczeniu:

Zrodził się ten list — pisze J. Em. ks. kardynał Hlond — ze świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowały mną przy pisaniu wiara w państwo polskie i ukochanie narodu. Zupełnie obca jest mi myśl krytykowania kogokolwiek. Niechże więc ten głos prymasowski wszystkich skupi przy chrześcijańskim poglądzie na państwo do sumiennej służby ojczystej. Niech go nikt nie nadużywa do szerzenia nieporozumień i sporów, a kapłanów, pisarzy i mężów wiedzy niech do tego pobudzi ,by jaknajwięcej światła wnosili w dziedzinę etyki państwowej. Wszak ona tak bardzo wymaga wszechstronnego opracowania i spopularyzowania.

Pochodzenie państwa i władzy państwowej.

Państwo i władza jego wywodzą się nie z jakiegoś przygodnego wydarzenia dziejowego ani z dobrowolnej umowy ludzkiej, lecz z prawa przyrodzonego. To prawo nie określa wprawdzie ani ustroju państwa, ani sposobu przekazywania władzy państwowej, a tem mniej osoby piastuna władzy, ale wprowadzając do społeczności państwowej władzę naczelną,. jako konieczność natury, opromienia tę władzę majestatem Stwórcy, który jest zakonu przyrodzonego dawcą. W tem znaczeniu Kościół uczy, że państwo i władza od Boga pochodzą. Tak też rozumiemy te miejsca Pisma świętego, którzy mówią o boskim pochodzeniu władzy. Przytaczam tylko owo dosadne twierdzenie św. Pawła: „niemasz zwierzchności jeno od Boga, a które są, od Boga są postanowione".

Źródło i normy etyki państwowej.

Państwo jest od Boga, ale nie jest Bogiem, a więc nie jest źródłem prawa obyczajowego, nie stwarza moralności ani nie ustanawia jej normy, lecz czerpie przepisy etyczne i odpowiedzialność moralną z tego, samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia. Przyrodzone prawo moralne i dekalog obowiązują państwo w tej samej mierze, co jednostkę i rodzinę.

Państwo nie ma więc mocy uprawnienia nieetycznych czynów, czyli zło staje się moralne i dozwolone przez to, że się go dopuszcza państwo, albo, że się je popełnia z ramienia lub na rzecz państwa. Dlatego też racja stanu i dobro państwa są najwyższem prawem państwowem nie bezwzględnie, lecz w granicach i przy zachowaniu prawa Bożego. To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, bo niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznem, w monarchji ,w republice, w czasie wojny i rewolucji, w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych. Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi. Moralność katolicka nakazuje bronić państwa przed podstępem, intrygą, bezprawiem, ale nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego.

Najbardziej stanowczo odczuwa też Kościół zasadę, że polityka wogóle stoi poza dziedziną praw moralnych. To niczem nieuzasadnione uroszczenie jest sprzeczne z podstawowem pojęciem o państwie, wprowadza samowolę do życia publicznego i zamienia w piekło wzniosłą instytucję państwa, stworzoną dla dobra i pomyślności ludzi.

Bo jakiemże udręczeniem stałoby się życie ludów, gdyby prawo moralne przestało obowiązywać w dziedzinie państwowej. Czy rządy, hołdujące takiej teorji, mogłyby się odwoływać do sumienia obywateli w imię jakiegoś autorytetu moralnego? Prawem stałaby się siła, bo moralna pustka w polityce prowadzi zawsze do polityki gwałtu. Dowodem tego są programy niektórych ruchów politycznych w Europie, które twierdzą, że o prawie stanowi siła i powodzenie, że siła kwalifikuje tego, kto ma rządzić, że polityka jest walką i że do walki należy wychowywać narody. To się skończyć musi katastrofą państwowości.

Suwerenność państwa i granice jego władzy.

Zwierzchnicza władza państwowa jest suwerenna, bo jej, tylko jej przysługuje najwyższe prawo rządzenia państwem i kierowania jego sprawami, niezależnie od innych czynników, wewnętrznych czy zagranicznych.

Nie jest atoli wszechwładna ani bezwzględnie integralna. Powinna być bowiem wykonywana nie w dowolnym zakresie ani w sposób arbitralny, lecz zgodnie z celami i dobrem państwa, a pozatem jest ograniczona przyrodzonemi prawami jednostek i rodzin prawami innych państw i szczególnemi uprawnieniami Kościoła.

Współpraca Państwa z Kościołem.

Normalnym stosunkiem między Kościołem a państwem jest zgoda i współpraca. Niczem nie można uwzględnić poglądu ,jakoby państwo nowoczesne nie mogło bez upokorzenia utrzymywać poprawnych stosunków z Kościołem. Konkordaty zawarte po wojnie światowej świadczą o tem, że dobry stosunek jest także w chwili dzisiejszej teoretycznie i praktycznie możliwy i że nieporozumienia nie wynikają z konieczności państwowej ani z natury rzeczy, lecz z przyczyn przygodnych.

Kościół stałą ostoją instytucji państwa.

Kościół będzie w każdym razie podpierał państwo i bronił jego przewagi. Nawet wtedy, gdy swych praw przeciw państwu broni, Nawet wtedy, gdy go państwo ciemięży. W katakumbach czy w katorgach, na wygnaniu czy w sołowieckich kaźniach. Kościół cierpiący ofiarować będzie swój ból i krew za prawdziwe powodzenie państw i za ideę bożą w narodach.

Najmilsi!

Różnorodne jest wasze uczestnictwo w życiu publicznem. Niechże każdy wysnuje z powyższych uwag nauki i postanowienia zastosowane do swego stanowiska w państwie. Ja muszę tu z konieczności poprzestać na podaniu wam zaledwie kilku ogólnych myśli praktycznych, które was naprowadzić mogą na więcej szczegółowe wnioski.

(Dokończenie nastąpi).

Ulgi Kredytowe Państwowego Banku Rolnego

C. Kredyty z funduszów rządowych.

I. W ramach kredytów z funduszów rządowych, administrowanych przez Państwowy Bank Rolny, zostaje odroczona na dwa lata spłata zaległości kredytowych z **Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego**, płatnych do dnia 31 grudnia 1931, pod warunkiem uiszczenia rat bieżących w latach 1932 i 1933.

Odsetki zwłoki (6% w stosunku rocznym) zarówno za czas ubiegły, jak też za okres 1932 i 1933 będą umorzone z dniem 31. XII. 1933 r., o ile raty bieżące w ciągu 1932 i 1933 roku będą w terminie spłacane.

O ile zaległości płatne przed 31. XII. 1931 r. zostały odroczone dla poszczególnych dłużników na zasadzie dawnych przepisów, to ustalone dla nich oprocentowanie za okres prolongaty będzie traktowane jako następujące odsetki za zwłokę i umorzone, jeżeli dłużnik spłaci w terminie raty 1932 i 1933 r.

Oprocentowanie za 1932 r. obniża się o 1%, licząc od nominalnej sumy pożyczki głównej i dodatkowej (1/2% przy każdej racie). Dla dłużników, korzystających jednocześnie z pożyczek w listach zastawnych P. B. R. obniżka wynosić będzie 2% od nominalnych sum pożyczek głównej i dodatkowej (1% przy każdej racie).

Np. od 1000 zł. pożyczki z Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego, udzielonej na 35 lat, półroczna rata amortyzacyjna wynosiła dotychczas 26,70 zł., po zastosowaniu 1% ulgi w stosunku rocznym półroczna rata wyniesie 21,70 zł., po zastosowaniu 2% ulgi w stosunku rocznym — 16,70 zł.

Dla dłużników, posiadających pożyczki w listach zastawnych P. B. R., z obniżonej w ten sposób raty, obecnie podlega ściągnięciu kwota oprocentowania, natomiast kwota umorzenia zostaje odroczona na dwa lata.

A zatem w podanym wyżej przykładzie z każdej raty podlega zapłaceniu zł. 10.—; prolonguje się na 2 lata zł. 6,70.

II. Przy zobowiązywaniach powstałych z tytułu **reszty ceny kupna gospodarstw z parcelacji rządowej** do odroczenia spłaty zaległości i umorzenia odsetek zwłoki stosowane będą te same zasady, co dla Funduszu Zapomóg i Kredytu Ulgowego.

Nabywcy, którzy korzystali w ubiegłych 2-ch latach z obniżenia oprocentowania o 2% w stosunku rocznym od reszty ceny kupna, korzystają z takiej samej ulgi w oprocentowaniu również w roku 1932. Pozostali nabywcy będą korzystać z obniżenia oprocentowania o 1% w stosunku rocznym. Ci natomiast, nieliczni wprawdzie nabywcy, którym zakredytowano resztę ceny kupna przy oprocentowaniu 6 od **100** w stosunku rocznym, będą korzystali z obniżenia oprocentowania o 2% rocznie (1% przy każdej racie).

Np. Od 1000 zł. pożyczki z tytułu reszty ceny sprzedażnej gruntów z parcelacji majątków państwowych, udzielonej na 41 lat, półroczna rata amortyzacyjna wynosiła dotychczas:

a) przy oprocentowaniu w stosunku — 5% rocznie — zł. 28,90, po zastosowaniu 1% ulgi w stosunku rocznym, półroczna rata wyniesie zł. 23,90, po zastosowaniu 2% ulgi w stosunku rocznym — zł. 18,90,

b) przy oprocentowaniu w stosunku 6% rocznie 32,92 zł., po zastosowaniu 2% ulgi w stosunku rocznym półroczna rata wyniesie zł. 22,92.

Pierwszy Sejm Gospodarczy w Polsce.

Dnia 28-go kwietnia, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, ministrów i innych przedstawicieli Rządu, otwarto pierwszy w Polsce odrodzonej Sejm gospodarczy, t. j. zjazd przedsstawicieli izb handlowo-przemysłowych, rzemieślniczych i rolniczych z całego kraju. Sejm gospodarczy różnił się od Sejmu zwykłego tem, że choć wzięło w nim udział sto kilkadziesiąt osób, nie było na nim żadnych kłótni, wymyślań ani napaści partyjnych czy t. zw. opozycyjnych awantur. Przedstawiciele życia gospodarczego w Polsce obradowali bardzo spokojnie i rzeczowo, wypowiadali swoje życzenia w formie umiarkowanej, choć stanowczej.

Przedstawiciele życia gospodarczego wypowiedzieli się, rzecz prosta, za utrzymaniem ustroju kapitalistycznego, opartego na własności prywatnej. Są oni przeciwnikami t. zw. etatyzmu czyli prowadzenia przez państwo różnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych itp. Monopole państwowe powinny być prowadzone w sposób ściśle handlowy. Przedstawiciele sfer gospodarczych wypowiedzieli się stanowczo przeciwko wszystkiemu, co mogłoby doprowadzić do nowej inflacji czyli do wypuszczania pieniędzy bez pokrycia. Wypowiedzieli się również za reformą systemu podatkowego i zmniejszeniem opłat na rzecz ubezpieczeń społecznych (kasy chorych, bezrobocie it.p)

Ciekawy pogląd wypowiedzieli przedstawiciele sfer gospodarczych na sprawę samorządu powiatowego. Domagają się one, by samorząd miejscowy oparty był na innej ordynacji wyborczej, aniżeli Sejm. Chodzi o to, by samorząd nie był terenem walk politycznych, lecz zajmował się przedewszystkiem sprawami gospodarczemi. Wypowiedziane również życzenie, by Senat został zreformowany w ten sposób, by stał się przedstawicielstwem głównie interesów gospodarczych, nie zaś partyj politycznych.

Przedstawiciele Rządu bardzo uważnie przysłuchiwali się obradom pierwszego w Polsce Sejmu gospodarczego. Jego uchwały nie są dla Rządu obowiązujące, ale niewątpliwie, z niejednem wypowiedzianem na tym Sejmie życzeniem Rząd poważnie liczyć się będzie. Ważne jest to, że sprawy gospodarcze, nie zaś kłótnie polityczne wysuwają się obecnie na front życia.

Budowa samorządu gospodarczego w Polsce nie jest jeszcze wykończona. Nie jest jeszcze dotychczas zorganizowana Izba Pracy, w której przedstawiciele świata prawniczego mieliby swe przedstawicielstwo, jak mają go obecnie przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy. Izby rolnicze również nie w całym kraju zostały dotychczas zorganizowane. W każdym razie rolnicy na pierwszym Sejmie gospodarczym mieli możność wypowiedzenia swych żądań narówni z przemysłowcami, kupcami i rzemieślnikami. Żądania rolników idą w tym kierunku, by przemysł w Polsce oparł się przedewszystkiem na surowcach, produkowanych przez nasze rolnictwo. Rząd już wstąpił na tę drogę przez udzielenie zamówień swoich przedewszystkiem tym fabrykom, które używają wełny krajowej.

Wiele jeszcze pracy i wysiłków oczekuje nas, zanim życie gospodarcze w Polsce zostanie należycie uporządkowane. Zwołanie Sejmu gospodarczego świadczy w każdym razie, że Rząd obecny przywiązuje do tych spraw należytą wagę.

Niedzielny pierwszy maj.

Ubrany jedynie w zefirową bieliznę odpowiednio proletarjackiego koloru i kroju, redaktor „Robotnika", poseł Niedziałkowski podbiegł ochoczo do okna i wyjrzał na świat przez swoje różowe okulary.

— Wszak to 1 maj! — krzyknął radośnie, zerknąwszy zezem na kalendarz. Świt lepszego jutra! Jutro lepszego świtu! Hej, hej, robotniczo-włościańska wiosenka zapukała do okienka!

To mówiąc, wciągał niewymowne i mrugał przyjaźnie na papugę, siedzącą w oknie u sąsiadów. Czuł wielką sympatję do tego ptaka ze względu na jego czerwone upierzenie, co świadczyło o zdeklarowanej przynależności partyjnej.

Towarzysz Niedziałkowski ubierał się pośpiesznie. — Tylko patrzeć, myślał, jak się stara wiara stawi do apelu. Trzeba wyjść na ulicę i odwalić ludu gniew, a także popłynąć ponad trony!

Jakoż istotnie przed ciche mieszkanie tow. Niedziałkowskiego zajechała wytworna limuzyna. Wyskoczył z niej elegancki blondyn w angielskim garniturze. Był to oczywiście tow. Szapiro, znany uczestnik walki klas i wypróbowany męczennik sprawy robotniczej.

— Śpieszcie się towarzyszu! — krzyknął do Niedziałkowskiego. — Musimy przecież pójść na barykady! Nie zapominajcie, że dziś właśnie dopełnia się miara cierpliwości robotniczo-włościańskiej!

To mówiąc, tow. Szapiro wyciągnął z auta przybrudzoną kombinezę szoferską i począł się z niezwykłą wprawą przyoblekać w ten proletarjacki strój. Starannie ogolone policzki umazał smarem i już był gotów do wzięcia udziału w potężnej manifestacji ulicznej.

Szli pod rękę i oglądając się uważnie za siebie, obaj towarzysze udali się za miasto.

Ulice roiły się od strajkującego tłumu. Strajkowali nietylko robotnicy, ale i zgniła klasa mieszczańska, kupcy i sklepikarze, subjekci i fryzjerzy, szewcy i piekarze. Nawet tak zwane ćmy nocne, w poczuciu przynależności klasowej wyszły gremjalnie na ulicę, podkreślając ukarminowanemi ustami świąteczno-proletarjacki nastrój.

Wszystkie sklepy były zamknięte. Restauracje i bary stały otworem, aby manifestanci mieli gdzie dodawać sobie animuszu.

Jak wytrawny wódz, poseł Niedziałkowski wstępował do każdego baru i wychodził coraz bardziej zagrzany do walki.

Zbliżywszy się do jednego z kościołów, obaj towarzysze stanęli jak wryci. Ze schodów świątyni walił się gęsty tłum.

— Patrzcie Szapiro! krzyknął ze wzruszeniem w głosie poseł Niedziałkowski. — Zwyciężyliśmy! Lud wychodzi na ulicę!

Nastrój robił się coraz bardziej świąteczny. Obaj towarzysze byli przedmiotem nieustannych owacyj, zwłaszcza tow. Szapiro, którego strój do złudzenia przypominał ubiory socjalistów angielskich.

Na owacjach, pochodach i witaniach zeszedł cały dzień. Znużony ale szczęśliwy wrócił towarzysz Niedziałkowski do swego mieszkania, zaś tow. Szapiro odjechał limuzyną do swoich apartamentów.

— A więc to dziś był dzień zapłaty, — mówił do siebie dzielny redaktor „Robotnika" — dziś, dziś, dziś! a jutro jutrznia! Partja mnie nie zawiodła! Żaden robotnik nie poszedł dziś do pracy.

W tej chwili wzrok rozmarzonego socjalisty padł na kalendarz:

— Psia krew ,to przecież niedziela! Ładny pierwszy maj! Nic dziwnego, że nikt nie poszedł do pracy!

Ze zmartwienia, a może z przeziębienia kichnął w tem miejscu zacny tow. Niedziałkowski.

— Daj Boże rozum, — krzyknęła przez pomyłkę papuga od sąsiadów.

Kto wie, może zresztą nie przez pomyłkę?

Z POLSKI.

MAJ.

15 N. **Ziel. Święta**
16 P. **Pon. Św.**
17 W. Paschalisa Baylon.
18 Ś. Such. dni, Wenancjusz.
19 C. Piotra Celest. pap.
20 P. Suche dni, Bernard.
21 S. Such. dni, Fel. i Heleny.

Jakie ulgi dla rolników uchwaliła Rada ministrów.

Rada ministrów uchwaliła kilka rozporządzeń dotyczących szeregu dalszych ulg dla rolników.

Jedno z tych rozporządzeń dotyczy obniżenia kar za zwłokę od zaległych należności skarbowi państwa w związku z przebudową ustroju rolnego.

Jak się dowiadujemy, rozporządzenie to obniży z 2% miesięcznie na ½% miesięcznie kary za zwłokę, pobierane od należności opłat na rzecz skarbu państwa w związku z przebudową ustroju rolnego. Chodzi tu o opłaty pobierane przez urzędy ziemskie za wykonanie scalenia gruntów, za prace przy znoszeniu służebności i podziale wspólnot za nadzór nad parcelacją prywatną.

Dalej rozporządzenie to obejmuje należności z tytułu udzielonych kredytów przy scalaniu gruntów, parcelacji i meljoracji oraz należności za sprzedane w drodze parcelacji grunty państwowe.

Następne rozporządzenie Rady ministrów dotyczy ulg przy spłacie należności instytucyj kredytowo-osadniczych b. państw zaborczych. Rozszerza ono ulgi przewidziane w tej sprawie rozporządzeniem Rady ministrów wydanem w listopadzie 1933 r. na zaległości z lat 1930 i 1931. Poprzednie ulgi odnosiły się tylko do zaległości powstałych do końca 1929 r. Chodzi tu o ulgi dla dłużników przy spłacie zaległych rat pożyczek amortyzacyjnych i rent. b. komisji kolonizacyjnej ,b. banków rentowych i b. komisji krajowej we Lwowie.

Trzecie wreszcie rozporządzenie dotyczy obniżenia kar za zwłokę przy egzekucjach należności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Rozporządzenie to przedłuża ulgi w karach za zwłokę pobieranych od składek P. Z. U. W., wygasające z dniem 1 maja b. r. na okres dalszego roku, t. j. do dnia 1 maja 1933 r. W tym okresie więc nadal stosowana będzie do tych kar stawka w wysokości 1 proc. miesięcznie zamiast 2 proc.

Zmiany w ustawie o Kasach Chorych dla robotników rolnych.

Na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej, zmieniający sposób obliczania wkładek do Kas Chorych i zasiłków w stosunku do robotników rolnych i leśnych.

Rozporządzenie nosi nazwę „rozporządzenia ministrów o częściowem zniesieniu grup zarobkowych w ubezpieczeniu na wypadek choroby". Rozporządzenie to odnosi się jedynie do robotników leśnych i rolnych na terenie całej Rzplitej, z wyjątkiem górnośląskiej części woj. śląskiego.

Przyjmuje ono za podstawę obliczenia wysokości wkładek i zasiłków rzeczywisty zarobek ubezpieczonych robotników leśnych i rolnych, zamiast tzw. grup tzn. płacy ustawowej, podzielonej na odpowiednie grupy zarobkowe.

Obliczenia wkładek od rzeczywistych poborów ubezpieczonych pracowników rolnych i leśnych będą miały miejsce z zachowaniem górnej i dolnej granicy płacy ustawowej, ustalanych dla danej klasy tabeli grup zarobkowych.

Wskutek tego rozporządzenia pobierane będą od rzeczywistej płacy pracowników leśnych i rolnych wkładki w wysokości 6.5 proc. poborów. Rozporządzenie Rady ministrów wchodzi w życie z dniem 1 maja.

Skazanie 34 komunistów.

W dniach od 20—24 kwietnia b. r. odbywał się przed sądem okręgowym w Płocku na sesji wyjazdowej w Rypinie proces przeciwko 36 członkom P. P. S. i komunistom, oskarżonym o to, że w dniu 3 stycznia b. r. zorganizowali wśród bezrobotnych miasta Rypina demonstrację, w czasie której podburzony przez nich tłum usiłował rozbić policję i wtargnąć do gmachu starostwa.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący 34 oskarżonych na karę więzienia od 2 lat do 3 miesięcy. Dwóch oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Chłopak o mocno strawnym żołądku.

Olbrzymią sensację w Łodzi wywołały produkcje młodego Poznaniaka, 26-letniego Andrzeja Juraszka, który w zaimprowizowanej budce przy zbiegu ulic Pomorskiej i Piłsudskiego,urządził niezwykłe występy. Juraszek jest swego rodzaju fenomenem. Demonstruje on przed ulicznymi gapiami momenty, które budzą poprostu odrazę w przygodnych widzach. Mianowicie zjada on nasami gwoździe, agrafki i szkło. Wskutek nadmiernego nagromadzenia w żołądku tych przedmiotów dostał on zapalenia otrzewnej i był operowany w szpitalu Okręgowego Związku Kas Chorych przy ul. Zagajnikowej. Z żołądka wydobyto mu 200 agrafek, kilkaset gramów szkła oraz 300 gwoździ. Najciekawszem jednak jest to, że Juraszek pozatem żywcem zjada myszy i szczury. Pozatem Juraszek żywi się padliną, a normalnem jego pożywieniem jest surowe mięso.

Operacja, której poddano go w szpitalu, wywołała sensację w świecie lekarskim. W dniu wczorajszym demonstrowano Juraszka w tutejszem towarzystwie lekarskiem, przyczem lekarze określili go jako fenomen.

Jak nas informują lekarze, którzy Juraszka specjalnie badali, żywi się on od 15 lat surowem mięsem, mianowicie koniną. Mięsa gotowanego nie znosi, gdyż po spożyciu go zapada na chorobę żołądka.

Jesiotr — olbrzym.

Podczas połowu śledzi włokami, rybacy złowili w zatoce, w pobliżu Gdyni, olbrzymiego jesiotra, wagi około 75 kilogramów. Sztuka ta, oceniona na pieniądze, ma, bez ikry, wartość 300 zł., z ikrą zaś 600 zł. O tej porze rzadko poławia się w morzu jesiotry. Przebywają one obecnie w rzekach i olbrzym ten wpędzony został zapewne do morza przez wiosenny przybór Wisły.

Z Tarnowa. Przed tygodniem rzucił się pod pociąg uczeń VII kl. gimn. III. Tadeusz Smalec. Powodem miała być obawa przed złą notą. Nie jest to pierwszy wypadek w Tarnowie. Coś w tamtejszych szkołach jest nie w porządku.

Narady w Rządzie. Po powrocie marsz. Piłsudskiego z zagranicy odbywają się ważne narady tak w łonie Rządu, jako też marsz. Piłsudskiego i Prezydenta Rzeczyposp. z poszczególnymi dyplomatami i politykami. Poważna sytuacja w Świecie i w kraju wymaga szybkich kroków zaradczych i ostrożnych decyzyj.

Ludność pozbywa się dolarów.

W ciągu 4 miesięcy br. zaznaczyła się dość znaczna podaż banknotów dolarowych ze strony szerokich kół publiczności. Podaż ta w kilku ostatnich tygodniach przybrała nawet poważniejsze niż poprzednio rozmiary.

W kołach finansowych stwierdzają, że na skutek tej podaży nadwyżka zakupu dolarów nad sprzedażą w Banku Polskim i jego oddziałach wynosiła w ostatnich tygodniach od 30 tys. do 50 tys. dolarów dziennie.

Pożegnanie Starosty Dr Döllingera. Dnia 30 kwietnia odbyło si ę w Brzesku pożegnanie p. starosty Dr Döllingera, który odszedł na trudniejszy posterunek do Tarnowa. Przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa z ks. posłem Dr Czujem na czele żegnali z żalem ukochanego przez wszystkich sternika powiatu. Oby Go wszędzie tak ceniono, jak w Brzesku!

Burza na Wileńszczyźnie w ostatnich dniach poczyniła duże szkody. Kilka osób zginęło od Piorunów.

Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych podaje do wiadomości, że wszyscy rolnicy mają zapłacić 1-szą ratę podatku gruntowego za rok 1932. do końca kwietnia 1932 r., a **najpóźniej do dnia 14 (czternastego) maja 1932 r. włącznie.**

Wódka potaniała od 10-go maja.

„Dziennik Ustaw“ w numerze z dnia 30 z. m. przynosi rozporządzenie ministra skarbu, ustanawiające nowe ceny produktów monopolu spirytusowego. Ceny nowe są następujące:

Wódka zwykła: a) mocy 35 st. 1 l. 4.80 zł., 0.5 l. 2.50, 0.25 l. 1.30, 0.10 l. 0.55; b) mocy 40 st, 1 l. 5.60 zł., 0.5 l. 2.90, 0.25 l. 1.50, 0,10 l, 0,70 zł,; c) mocy 45 st. 1 l. 6.30 zł., 0.5 l. 3.20, 0.25 l. 1,70, 0.10 l. 0.75.

Wódka wyborowa: d) mocy 40 st. 1 l. 6.90 zł., 0.5 l. 3.70, 0.25 l. 1.90: e) mocy 45 zł. 1 l. 7.60 zł,, 0.75 l. 5.80 zł, 0.5 l. 4.00, 0.25 l. 2 zł.

Wódka luksusowa: f) mocy st. 1 l. 10.40 zł., 0.75 l. 7 zł., 0.5 51. 5.50 zł., 0.25 l. 3 zł,

Spirytus na cele domowo-lecznicze: g) mocy 90 st. 1 l. 12.50 zł., 0.5 l. 6.30 zł., 0.25 l, 3,20 zł,, 0.10 l. 1.35 zł.: h) mocy 95 st. 1 l. 13.30 zł., 0.5 l, 6.70 zł., 0.25 l. 3.40 zł., 0.10 l. 1.50 zł,

Rozporządzenie weszło w życie od 1 maja i od 10 b. m. muszą być już wyroby sprzedawane według nowych cen.

Zakliczyn n D. Dn. 7 maja odbył się pogrzeb śp. ks. Jana Jasiaka, proboszcza i dziekana przy wielkim napływie ludności z parafji i okolicy. Śp. Zmarły cieszył się sympatją wszystkich dla pięknych zalet swego charakteru.

Dekoracja. Dn. 3 maja b. r. udekorował p. starosta dąbrowski złotym krzyżem zasługi ks. kanonika Jana Ligęzę proboszcza w Szczucinie, wielkiego przyjaciela Ludu katolickiego.

Co pisze lud?

Z powiatu dąbrowskiego.

Nie licząc się z odpowiedzialnością i fatalnemi skutkami demagogiczna agitacja ze strony centrolewu doprowadziła do pewnych wybryków w Dąbrowie i Szczucinie. Agitatorzy zasłaniali się hasłem bojkotu jarmarków z powodu wysokich opłat targowych, chociaż na kilka miesięcy przedtem opłaty te z polecenia Starosty zostały obniżone; nie było zatem powodu do burd, które się skończyły pobiciem kilku niewinnych ludzi i wywróceniem kilku żydowskich straganów. Energiczne wystąpienie Władzy i policji państwowej zapobiegło dalszym ekscesom iprzywróciło porządek. Wiadomo, że tego rodzaju niepoczytalne wybryki podjudzanych i rozpróżniaczonych chłystków mogłyby doprowadzić do gorszych następstw.

Bo cel agitacji był jasny: Wywołać na tle kryzysu niezadowolenie i ruchawkę, zwłaszcza, że było to akurat na dwa dni przed zapowiadanym powszechnym strajkiem 16 marca, który skończył się zupełnem fiaskiem. Ukryte sprężyny (wszystkim zresztą znane) wzięły na swe sumienie aresztowanie i osadzenie w więzieniu całego szeregu mniej lub więcej uświadomionych rozbijaczy. I ci aresztowani teraz sypią — jak słuchy dochodzą głównego winowajcę w osobie osławionego „działacza“ i posła Krzciuka. Karjera tego pana wykończy się zapewne nie później z karjerą dolarowicza Brodackiego. Zobaczymy.

Obecnie po zupełnem politycznem przeoraniu powiatu nastąpiło uspokojenie, a rozsądni i stateczni ludzie z obrzydzeniem wspominają robotę Krzciuka i centrolewu.

Na tle ostatnich wydarzeń wspaniale odbija się energiczne i pełne taktu oraz doświadczenia postępowanie p. Starosty Dr. Dorosza, którym jest silnym a sprawiedliwym włodarzem powiatu. To też wszędzie spotyka si ęz uznaniem i szczerą sympatją ludności.

W pracy dla dobra powiatu pomaga p. Staroście zastęp dzielnych ludzi z p. inspektorem Władysł. Jaroszem na czele.

Powiat dąbrowski idzie naprzód.

B.

W czem leży siła narodu?

Któż z nas nie zna przysłowia „Gromada to wielki człowiek“? Wielu zdanie to powtarza bez zastrzeżeń jako dogmat stwierdzony wiekami. Ja jestem jednak innego zdania. Śmiem bowiem twierdzić ,że gromada o tyle może być wielkim człowiekiem, o ile czyny tej gromady będą wielkiemi. Doświadczenie bowiem uczy, że narody liczbą wielkie, okazały się małemi, gdy chodziło o danie dowodów wielkości przez czyny. Natomiast państwa małe lub nawet jednostki dowiodły czynami, że są wielką gromadą pod względem siły. Co było tego powodem?

Otóż siła narodu polega na jednostkach zdolnych do łączenia obywateli tak na polu gospodarczem. jak politycznem z jednej, a jedność myśli i wysiłków tych właśnie obywateli, z drugiej strony. Bez zdolnych jednostek i braku organizacji nawet wielkie narody popadły w niewolę czego mamy dowód, na potężnej niegdyś, a dziś pozostającej w niewoli bolszewizmu, Rosji.

A kryzys gospodarczy także stwierdza, że wszelkie poczynania muszą się opierać na sile faktycznej, a nie fikcyjnej, to jest na jakości, a nie ilości gromady. I dlatego to trwa walka o byt, że narody poszczególnych państw. względnie stany, i zawody w krajach dotkniętych kryzysem, czynią wysiłki dla obrony interesów własnych, jako odrębnej iuprzywilejowanej gromady, pomijając innych obywatel imających nie mniejsze prawa do pracy i chleba na ojczystej ziemi.

Dlatego szczęśliwy ten naród, który ma ludzi zdolnych do łączenia wszystkich obywateli w imię miłości i sprawiedliwości a dla dobra państwa. Oby i na naszej ziemi polskiej zapanowała jedność i zgoda, a my jako naród stworzyli gromadę, dającą dowód olbrzymiej siły narodu.

P. Pagacz
sekretarz gminy.

Czy dolar spadnie?

Od czasu wielkiej wojny nie było chyba większego mocarza nad dolara. Chwiały się pieniądze różnych państw: spadał frank francuski, straciła swą wartość marka niemiecka, stracił na wartości najdroższy pieniądz świata — funt angielski, a dolar stał twardo jak mur. Nasz młody polski musiał ugiąć si ęw 1925 roku, jeszcze przed objęciem rządów przez Marszałka Piłsudskiego, ale stracił wkrótce swą wartość, której nie zmienił do dziś dnia. Ta pewność dolara zrodziła zaufanie do amerykańskiego pieniądza. Chłop - gospodarz, czy kupiec — mieszczanin kosem okiem spoglądali na krajową gotówkę, ale ręce im się trzęsły do dolara.

Ale z biegiem czasu nasza skromna złotówka rosła w cenę. Przyszły krachy pieniężne w całym szeregu państw, nieomal w całej Europie. Wartość pieniądza spadała na łeb, na szyję, a w Polsce — nie. Tedy lepszem okiem poczęli spoglądać ludzie na swój własny pieniądz. W pierwszej linji przekonali się do złotówki ci, którzy ponieśli straty na pieniądzach zagranicznych. Wymawiali sobie, wyrzekali, że tyle i tyle stracili, zawierzając obcym pieniądzom, podczas gdy pieniądz krajowy okazywał się coraz lepszą lokatą. Wielu więc ludzi, zamiast chować po siennikach cudzoziemskie pieniądze, poczęło składać krałowe złotówki do kas oszczędności, rozumiejąc, że nie stracą one na wartości, ani też myszy, czy mole ich nie zjedzą.

Ale nieprzejednani zostali wszyscy dolarowicze. Prawda — mówili oni — że złotówka jest pewnym pieniądzem, ale i dolar także, nie potrzebujemy więc śpiesznie wymieniać dolarów na złotówki, by ratować się od straty. Mamy czas. Tak powiadali. I może długo jeszcze dolar panowałby nad światem, gdyby nie... sami Amerykanie. Mianowicie sami Amerykanie okazali się największym wrogiem wartości dolara. Z depesz, jakie nam przyniosły gazety, dowiadujemy się, że Izba Reprezentantów, odgrywająca rolę podobną do naszego Sejmu, uchwaliła, aby zniżyć wartość dolara, ponieważ chce w ten sposób obniżyć wysokość długów państwa wobec obywateli własnych. Wniosek o zniżce wartości dolara przyjęty został 298 głosami przeciw 60 głosom. Nie jest to jeszcze ostateczna decyzja, ponieważ uchwała ta musi być zatwierdzona jeszcze przez Senat, a następnie przez prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Z większości jednak, jaką ten wniosek został przyjęty, słusznie można przypuszczać, że zostanie on zatwierdzony.

Gdyby tak się stało, dodrukowanoby jeszcze raz tyle papierowych dolarów, co mogłoby spowodować spadek wartości o połowę. Już samo ogłoszenie wyników głosowania w amerykańskiej Izbie Reprezentantów wywołało zrozumiałą panikę. Na giełdach całego świata pojawiły się ogromne ilości dolarów, powyciąganych z pończoch i sienników, nikt bowiem nie chce zapłacić takiego podatku na korzyść rządu amerykańskiego.

Stare dobre przysłowie polskie powiada: „cudze chwalicie swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie“. Nie podobała się nasza złotówka posiadaczom obcych pieniędzy, to za to zapłacili już niezgorzej. A teraz przyszła kreska na posiadaczów dolara. Stracą. Przykre to, coprawda, że stracą obywatele polscy, ale nauka, jaką dzięki temu otrzymają, będzie dużo więcej warta. Oduczą się raz na zawsze, że nie trzeba chwalić cudzych bogów, skoro nasz Bóg jest najlepszy. Nie trzeba wkładać swego majątku w dolara, skoro nasza złotówka jest pewniejsza.

Ku uwadze emigrantów.

Wobec częstych wypadków okradzenia emigrantów, przyjeżdżających do Warszawy po wizy lub też w celu dołączenia się do transportów, Syndykat Emigracyjny zwraca uwagę, że emigranci nie powinni w wagonach kolejowych, na dworcach i ulicach zawierać znajomości i mówić o zamierzonym wyjeździe zagranicę. Po wskazówki i informacje zwracać si ęnaeży w pociągach do konduktorów kolejowych, a w miastach do umundurowanyc hpolicjantów. Emigranci przybywający do szawy po **wizy amerykańskie**, winni zapamiętać adres konsulatu Amerykańskiego (Jasna 11 lub Szkolna 2 — dom przechodni). Nie należy zapominać, że wizę amerykańską można otrzymać tylko w lokalu konsulatu i że tylko w biurze konsulatu wpłacać można należności za wizę (po 10 dolarów od osoby).

Nieznani osobnicy, zaczepiający emigrantów, ofiarowujący im pomoc i poparcie w Konsulacie Amerykańskim lub u lekarza — są zwykłymi oszustami i złodziejami, którzy pod pozorem ułatwienia w uzyskaniu wizy — okradają emigrantów.

Kandydaci na wyjazd do Ameryki Południowej lub krajów europejskich, zgłaszający się do konsulatów po wizy, muszą mieć na uwadze, że urzędnicy konsularni załatwiają sprawy wyłącznie w lokaiach biurowych konsulatów, a nie w mieszkaniach prywatnych, na klatkach schodowych, w bramach domów itd., dokąd emigrantów prowadzą oszuści-złodzieje.

Emigrantów ostrzega si ęrównocześnie przed kupnem rzekomych „brylantów“, „złota“ i innych przedmiotów bezwartościowych, za które płacą duże sumy, sądząc, iż nabywają prawdziwe cenne klejnoty.

Osoby, przybywające do Warszawy dla załatwienia formalność i wyjazdowych, winne we własnym interesie wprost z dworaca kolejowego zgłosić się do biura Syndykatu Emigracyjnego (Marszałkowska 124), gdzie zostaną im udzielone bezpłatnie wszelkie wskazówki, oraz udzielona pomoc przy uzyskaniu wiz i podane niezbędne adresy. Biura syndykatu Emigracyjnego na prowincji informują emigrantów o. warunkach wyjazdu zagranicę. wyrabiają paszporty emigracyjne i kierują emigrantów do Warszawy z konwojem, dzięki czemu uchraniają emigrantów przed oczustami.

Ze świata.

Bolszewickie przygotowania do wojny z Japonją.

Paryskie wydanie „Wozrożdenia“ podaje sensacyjne rewelacje od jednego z informatorów, który przyjechał ostatnio z Dalekiego Wschodu. Informacje te dotyczą niezwykłej aktywności komisarza wojennego Sowietów, Woroszyłowa, który przy pomocy osławionego gen. Bluechera i członka komunistycznej międzynarodówki Piatnickiego przeprowadził wzmocnienie sił zbrojnych Rosji na Dalekim Wschozie.

W chwili obecnej zgrupowanych jest 80.000 ochotników bolszewickich dalekiego pogranicza Japonji, tak, że gdyby Japonja rozpoczęła wojnę z Sowietami, oddziały te przystąpiłyby natychmiast do partyzantki.

Woroszyłow dysponuje również 1/3 sowieckich zapasów złota t. zw. funduszu walutowego, tj. 80 miljonami rubli złotych i używa tych pieniędzy dla rozwoju całego szeregu fabryk, produkujących wytwory przemysłu wojennego.

Ponadto prasa donosi, że zarządzenia władz sowieckich z racji przygotowywanych uroczystości obchodów w dniu 1 maja, wykazują bardzo gorące nastroje wojenne, które władze zaszczepić chcą ogółów i swych obywateli. Przedewszystkiem w tym roku w obchodzie majowym oprócz regularnych oddziałów armji czerwonej, brać mają udział liczne oddziały robotników uzbrojonych(!). W tym celu rozdano już w Moskwie i Piotrogradzie za pośrednictwem jaczejek „Osoawiachimu“ broń dla 200.000 robotników, którzy zatrzymać ją mają także i po obchodzie, dla wyćwiczenia kadr robotniczych „na wypadek wybuchu wojny“.

O bliskim wybuchu wojny pisze prasa sowiecka, czyniąc jednak ostatnio w swych alarmach charakterystyczny zwrot, t. j. podnosi rzekome przygotowania wojenne Rumunji(!?). „Krasnaja Gazieta“ pisze wyraźnie, że „w przyszłej wojnie Besarabia będzie głównym terenem działań bojowych“.

Równocześnie z temi alarmami ujawnił się świeżo w sądownictwie sowieckiem nowy kurs bezwzględnej i konsekwentnej walki z „kontrrewolucją“.

Jak oświadczył niedawno prokurator generalny Krylenko, „sprawiedliwość rewolucyjna nie zna granic co do ciężkości kar, jeżeli idzie o obronę ustroju komunistycznego przed zamachami politycznemi ze strony wrogów proletarjatu“. Przemówienie Krylenki jest zapowiedzią ostrych re-

presyj wobec żywiołów antysowieckich, których działalności obawiają się obecnie władze sowieckie w momentach przygotowywania jakiejś prowokacji.

O równouprawnienie robotnika polskiego we Francji.

W Douai we Francji obradował walny zjazd delegatów Związku Robotników Polskich we Francji, który ze względu na ciężkie położenie emigracji polskiej we Francji i represje wobec cudzoziemców, powziął rezolucję, zwróconą jako apel do miarodajnych czynników polskich, i francuskich, ażeby zapewniły one robotnikowi polskiemu całkowitą równość w praktyce, a nie tylko w teorji, z robotnikiem francuskim pod względem wolności pracy, pobytu, płacy, opieki społecznej, traktowania i przepisanych prawem wszelkich świadczeń.

Konwencje- polsko-francuskie przyznają robotnikowi polskiemu równe prawa z robotnikiem francuskim pod względem płacy i warunków pracy, oraz zastrzegają, że polskiego emigranta nie wolno wydalać z Francji na wypadek braku pracy. Te postanowienia są jednak tylko teorją i w praktyce nie są obecnie wykonywane. Wiele państw czyni obecnie ograniczenia przy wpuszczaniu emigracji, lecz historja emigracji nie zna wypadków, aby w państwach cywilizowanych traktowano emigrantów prawnie zamieszkałych, jako robotników II kategorji, tem więcej, że robotnik polski przybył do Francji w czasie, gdy poszukiwano rąk obcych do pracy i znalazł się we Francji na skutek propagandy francuskich biur rekrutacyjnych w Polsce i w Westfalji.

W tych warunkach równomierne traktowanie robotnika polskiego z francuskim jest wymogiem sprawiedliwości i prawa i zjazd domaga się, aby weszło ono jak najszybciej w praktykę.

Chorzy w szpitalach amerykańskich umierają z głodu.

„Daily Telegraph" dowiaduje się z Nowego Jorku, iż chorzy w szpitalach tamtejszych są niedostatecznie odżywiani z powodu braku odpowiednich środków żywności i że niejednokrotnie z tej przyczyny wpadają w stan zupełnego wyczerpania. Zdarzyło się już conajmniej 20 wypadków śmierci w szpitalach z powodu niedożywienia chorych.

Najdonioślejszym w tej chwili problemem dla Ameryki jest zaopatrzenie w żywność i w mieszkanie 200.000 rodzin, które od pół roku żyją z zapomóg filantropijnych, wahających się między 5 a 15 dolarami tygodniowo.

Władze amerykańskie deliberują ciągle nad środkami zaradzenia strasznemu kryzysowi i liczą się z tem, że tylko w takim razie można będzie opanować sytuację, jeżeli zarząd miasta N. Jorku znajdzie możność udzielania co miesiąca zapomóg w kwocie 10 milj. dolarów przynajmniej przez cały przyszły rok.

Uprowadził... cały pociąg.

Niecodzienny wypadek uprowadzenia pociągu wydarzył się na stacji Salenegara w pobliżu Ajaccio.

Na dworcu tym zajęty był pewien Rosjanin w charakterze robotnika transportowego. W ubiegły wtorek powziął on myśl zwiedzenia miasta Bastji. W tym celu wsiadł do stojącej na dworcu lokomotywy, do której przyczepiony był cały garnitur pociągu i dawszy przepisowy sygnał — odjechał w kierunku Bastji.

Władze kolejowe rozpoczęły natychmiastowy pościg za Rosjaninem, który dopędzony został na drugiej lokomotywie w odległości 5 kilometrów od Bastji.

Ludożerstwo w Chinach.

Jak donosił korespondent z Szanghaju do londyńskiego „International News Service", wybuchła w różnych częściach Chin straszliwa katastrofa głodowa. Według informacyj, dostarczanych przez misjonarzy, miała klęska ta pochłonąć już dziesiątki tysięcy ofiar i zagraża jeszcze wielu dziesiątkom tysięcy ludzi. To też w niektórych okolicach chłopi, uciekające przed śmiercią głodową, mordują i jedzą własne małe dzieci. Mimo usilnych starań organizacyj ratowniczych, nie udaje się dotąd dotrzeć z zapasami żywności do miejsc najsilniej zagrożonych głodem, gdyż przeciągające bandy rozbójnicze uniemożliwiają każdą akcję, rabując na szosach transporty z żywnością i zabijając przytem uczestników konwojów. Wielkie gromady ludzi żyją gorzej od zwierząt. Żywią się korą drzewną i trawą. Zjedzono już wszystkie psy i koty, a odbywają się przez zgłodniałych polowania na szczury. Według informacji misjonarza Bostocka, mrą w niektórych połaciach kraju, ludzie z głodu, jak muchy. Kierownik komisji dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią i uciekinierami stwierdza, że widział na własne oczy, jak jakaś para małżeńska zabiła swe dziecko, pokrajała na kawałki i zjadła z dziką żarłocznością. Dwie trzecie miejscowości są zupełnie zniszczone i obrabowane przez lotne bandy rabusiów. Sytuacja staje się z każdym dniem gorsza, gdyż fundusz 150.000 dolarów, zebrany przez amerykański komitet pomocy, wyczerpał się już dawno, a epidemja cholery staje się z każdym dniem groźniejsza. Zbiegowie z różnych prowincyj chińskich, którym udaje się dostać do większych miast, opowiadają straszliwe szczegóły z tego niewiarygodnego kotła chińskiego, dające się streścić w słowach: grabież.

Sejm irlandzki w Dublinie przyjął większością głosów w drugiem czytaniu projekt ustawy, znoszącej przysięgę poselską na wierność królowi. Uchwalenie uchwały w trzeciem czytaniu jest zapewnione.

Odwiedziny lwa w radjostacji.

Bostońska stacja radjowa była onegdaj widownią krew w żyłach mrożącej sceny. Nadawcy programów radjowych chcieli słuchaczy uraczyć rykiem lwa. Przyprowadzono zwierzę z menażerji, lecz, lew, nieprzywykły do audycyj radjowych, stchórzył przed mikrofonem. Jednym gwałtownym susem rozbił szklaną ścianę, oddzielającą mikrofon od reszty studja i jednym uderzeniem łapy zranił ciężko oczekujących swej kolei dwóch artystów.

Obecne podczas tej sceny osoby ogarnęła szalona panika. Jak oszalałe tłoczyły się ku wyjściu, krzycząc przeraźliwie. Całą tę scenę słyszeli wśród największego przerażenia słuchacze radjowi.

Po 10 minutach strasznego polowania udało się wreszcie pogromcy osaczyć lwa i spętanego odprowadzić do menażerji. Stan obydwu rannych artystów jest beznadziejny.

Na ludzkiej głupocie...

Wśród rozmaitych szczegółów jakie prasa sztokholmska podaje codziennie jeszcze o rysach charakterystycznych i znamiennych słowach zmarłego, samobójczą śmiercią Ivara Kreugera, wymieniono wczoraj następujące zdanie, które jest charakterystyczne dla ustosunkowania się genjalnego oszusta do jego otoczenia: „Zbudowałem całą moją działalność na najpewniejszej, i najbezpieczniejszej ze wszystkich na świecie podstawie, a mianowicie na... ludzkiej głupocie".

Minister skarbu Hamrin zapowiedział w pierwszej Izbie szwedzkiego parlamentu, iż w związku z bankructwem Kreugera koniecznem będzie podwyższenie dotychczasowych podatków i wprowadzenia nowych. W bieżącym roku budżetowym należy być przygotowanym na deficyt jakichś 25 miljonów koron szwedzkich. (około 40 miljonów złotych.

Z Francji. Wybory do parlamentu francuskiego wiele zmieniły fizyjognomję izb ustawodawczych. Nastąpiło znaczne przesunięcie na lewo.

Zamachu rewolwerowego na prezydenta Doumera 6 maja b. r. bolszewicki prowokator Gorgulow. Pociągnie to za sobą poważne następstwa polityczne. Prezydent Doumer zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Sprawy gospodarcze.

Zapomniane źródło dochodu.

Szeroki ogół rolników pochłonięty walką z kryzysem i kłopotami w gospodarstwie, skupia przeważnie całą uwagę na uprawie głównych zbóż i roślin okopowych. Tymczasem, poza temi podstawowemi produktami, istnieje jeszcze wiele innych źródeł dochodu, których znaczenia niedocenia się zazwyczaj. Takiem zapomnianem źródłem jest m. in. hodowla ziół i roślin leczniczych. Za 1 kg. dobrze wysuszonego i spreparowanego ziela otrzymuje się nieraz po kilka złotych, gdy tę samą cenę otrzymuje gospodarz za 100 kg. okopowych lub warzyw.

Zainteresowanie ziołami leczniczemi wzrasta w Polsce z roku na rok, wzrasta też i przywóz ich do kraju. A jednak łatwo bardzo byłoby zasilić rynek krajowy własną produkcją. Fachowcy twierdzą, że niektóre rośliny jednorocznym plonem mogłyby zapłacić wartość ziemi i pracy, włożonej przy ich uprawie.

W innych krajach sprawa hodowli ziół oddawna już została należycie oceniona i zrozumiana.

W Polsce zbiór ziół prowadzony jest dotychczas dorywczo i bezładnie. Aby zioła znajdowały łatwo nabywców, muszą być przedewszystkiem zbierane czysto, bez domieszki innych roślin, chwastów, liści, igieł i t. p. Zbiór musi się odbywać w odpowiedniej dla każdego gatunku porze, a więc jeśli chodzi o kwiaty — to w dniu rozkwitu, po obeschnięciu rosy; jeżeli o całe rośliny lub liście — to w czasie ich największego rozwoju, najlepiej po deszczu, ale kiedy już roślina obeschnie pod wpływem słońca i wiatru. Korzenie zbiera się jesienią lub wczesną wiosną, w porze kiedy soki nie krążą, a są całkowicie w korzeniu skoncentrowane.

Zioła muszą być przytem odpowiednio suszone i przechowywane, aby nie nie traciły z barwy i zapachu, gdyż tylko za taki produkt można otrzymać dobrą cenę.

Niema prawie ziół dziko rosnących, którychby nie można było uprawiać na plantacjach. Sama hodowla nie przedstawia poważniejszej trudności.

Hodowlą ziół winny się zająć te gospodarstwa rolne, — których uprzemysłowienie jest utrudnione i gdzie hodowla warzyw, owoców i kwiatów nie może się opłacić. Zioła znoszą dobrze dłuższy transport, byleby były dobrze wysuszone, a przytem ceną przewyższają inne ziemiopłody.

Do hodowli na plantacjach nadają się najrozmaitsze gatunki traw i roślin rolnych, dziko rosnących na łąkach i nieużytkach. Należą do nich **dziewianna**, której kwiaty są bardzo cenione i poszukiwane: **lebiodka**, roślina wieloletnia, stosowana jako ziółka oraz do tłoczenia olejku aromatycznego; dalej **malwa czarna**, używana poza lecznictwem do zabarwienia win; motylkowa roślina **nostrzyk żółty**, który zbierany na kwiaty do celów leczniczych jest jednocześnie doskonałym przedplonem dla okopowych, oraz może być dodatkiem do paszy dla bydła. Ważną rośliną jest **piołun**, ma on wartość leczniczą i przemysłową, przytem wartość użytkową ma zarówno łodyga z liśćmi jak i kwiaty. Na rumowiskach rośnie chwast t. zw. **bieluń** lub dędera o długich białych kielichowatych kwiatach, którego owoce wyglądają jak duże kolczaste orzechy. Liście służą do wyrobu papierosów od astmy, a owoce posiadają pewne trujące własności. Zapotrzebowanie na tę roślinę jest duże, pokrywane importem z zagranicy. **Kozłek lekarski** dostarcza korzenia, z którego wyrabia się walerjanę.

Bardzo znane rośliny jak **mięta pieprzowa i gorczyca** czarna i biała również są w Polsce produkowane w zbyt małych ilościach.

Pozatem istnieje cały szereg ziół, mających szerokie zastosowanie w gospodarstwie domowem przy przyrządzaniu potraw, jak **anyż**, **czarnuszka**, **kminek**, **koper**, **włoski**, **kolender i t. p.**, a których produkcja wewnętrzna nie pokrywa zapotrzebowania. Zioła zazwyczaj nie potrzebują specjalnie starannej uprawy.

Najlepszą uprawą jest głębokie przekopywanie roli łopatami, a przy większej przestrzeni orka głęboka w drobnych skibach.

Dużo uwagi należy zwracać na tępienie chwastów, które ogładzają rośliny podczas wzrostu, zanieczyszczają zbiór ziół i nasienia, zmniejszając jego wartość.

Podziękowanie.

Wielebny Ks. Poseł Dr. Czuj!

Dziękujemy bardzo serdecznie za poparcie nas w Banku Rolnym w Krakowie w sprawie prolongaty pożyczki długoterminowej.

Licytacja upadła na 6 miesięcy z braku licytantów, również i Bank nie wysłał delegata na te licytację, która się miała odbyć 27. 4. b. r. w Dąbrowie.

Jeszcze raz dziękujemy serdecznie, i prosimy nas biedaków wziąć w dalszą opiekę.

Stanisław Michulka
Józef Wydro
Tomasz Mazur

Dąbrowica, p. Szczucin.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.**
W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr.
W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny:
BOLESŁAW WILK

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł., pół str. 160 zł., ćwierć str. 83 zł., ósemka str. 45 zł., szesnastka str. 25 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400 600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". **Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.**